

PRZEWODNIK ✙ KATOLICKI

nr 51/52 21-28.12.2025
cena 20 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Udali się też z pośpiechem
i znaleźli Maryję, Józefa
i Niemowlę, leżące w żłobie
Łk 2, 16



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00

- Ujrzyć swego Zbawiciela • Wcielenie to nie symbol
- Pochwała zwyczajności • Matka Boża, a więc i nasza
- Ciało w sztuce sakralnej • O pustym miejscu przy stole
- Banalizacja gorsza od komercjalizacji • „Cicha noc” w obozie
- Pierwsze Boże Narodzenie Leona XIV • Wyjazdowe święta all inclusive
- Nie tylko „Last Christmas”
- DODATEK: MODLITWA PRZY WIGILIJNYM STOLE





Drodzy Pielgrzymi,

*W tym wyjątkowym czasie Bożego Narodzenia
życzymy Wam, aby Nowonarodzony Chrystus
obdarzył Was pokojem, nadzieją i siłą.
Niech Jego światło prowadzi Was przez codzienność,
a spotkania z drugim człowiekiem będą pełne życzliwości,
rozumienia i miłości.*

*Niech Maryja, Gwiazda Pielgrzymów, otacza Was opieką,
a nadchodzący rok przyniesie nowe łaski, bezpieczne wędrówki
i jeszcze głębsze doświadczenie wiary.*

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i pokoju w sercu!

25-lecie biura



Szlaki Biblijne



Szlaki Misyjne



Szlaki Sanktuariów



Szlaki Apostolskie

Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

- 8 Przestrzeń dla Tajemnicy
MICHAŁ PALUCH OP

- 10 Ujrzyć swego Zbawiciela
BP DAMIAN MUSKUS OFM

- 12 Źródło życia
MICHAŁ PALUCH OP

nadzieja

- 14 Nadzieja i wspólnota

oczekiwanie na przyjście

- 16 Ostateczne Przymierze
ELŻBIETA WIATER

Boże Narodzenie

- 18 Pochwała zwyczajności
MATEUSZ FILIPOWSKI OCD

- 21 Ciało – zapomniany sakrament relacji
ROMAN GROSZEWSKI SJ

- 24 Ciałem się stało
SZYMON BOJDO

- 28 Matka Boża, a więc i nasza
MONIKA WALUŚ

- 30 Banalizacja gorsza od komercjalizacji
KS. ARTUR STOPKA

- 32 Pierwsze Boże Narodzenie Leona XIV
MICHAŁ KŁOSOWSKI

- 34 Rozmowa z Mikołajem Rykowskim z Fundacji Wolne Miejsce
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

- 37 Boże Narodzenie all inclusive
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

- 40 Święta po odejściu od wiary
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

- 44 Cicha noc w obozie
BARTŁOMIEJ GAPIŃSKI

- 52 Baskijska pastorała
JACEK BORKOWICZ

- 54 Nie tylko Last Christmas
MARTA SZOSTAK

sprawy polskie

- 56 Rodzinne filmy amerykańskiej Polonii
KAROLINA STERNAL

bliżej świata

- 60 Czy nawrócenie Rosji jest możliwe?
MARIA PRZEŁOMIEC

widziane z przeszłości

- 62 Powstanie wielkopolskie: między prawdą a mitem
PAWEŁ STACHOWIAK

- 64 Wielkopolska droga do niepodległości
WOJCIECH BOGAJEWSKI

zielone strony

- 66 Ludzkim głosem w imieniu zwierząt – rozmowa z Barbarą Niedźwiedzka
KAROLINA STERNAL

blisko siebie

- 68 Odpężenie dla zdrowia
BOGNA BIAŁECKA

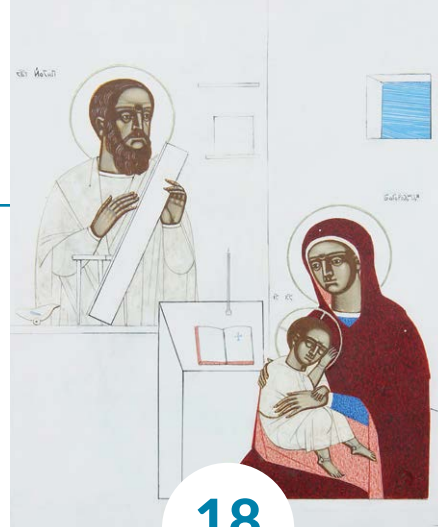
- 70 Miłości można się uczyć – rozmowa z Barbarą Smolińską
MAŁGORZATA BILSKA

kultura i czas wolny

- 74 Niedziele: pragnienie niezrozumiałe dla świata
KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

- 76 Bracia Lumière i inni
NATALIA BUDZYŃSKA

- 81 Magda Umer: wyszeptać miłość
SZYMON BOJDO



18

BOŻE NARODZENIE

Nasze wyobrażenie Bożego Narodzenia wygląda czasem jak wyretuszowane stare zdjęcie. W Betlejem Święta Rodzina przeżywa codzienność do szpiku kości realną i namacalną. Bóg stał się częścią zwyczajności, której tak często się wyrzekamy

podglądanie życia

- 82 Peru znaczy różnorodność
HANNA SOWA

bez owijania

- 94 Br. Maciej z Taizé o języku braterstwa, a nie wykluczania
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 88 diecezja bydgoska
90 metropolia poznańska
92 archidiecezja gnieźnieńska

felietony

- 51 Smutek Leona XIV
TOMASZ KRÓLAK
58 Falszerze kawy i oliwy
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
59 Nie o dobro psów tu chodzi
PIOTR ZAREMBA
80 Psia bliskość
NATALIA BUDZYŃSKA

Szukaj nas na:  

Wstrząsające święta

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Zwyśle życzymy sobie świąt spokojnych. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, ile niepokojów, zmartwień, niepewności towarzyszy nam na co dzień. Chociaż święta chcemy mieć w miarę spokojne. Pójdę jednak nieco w poprzek i wcale nie będę życzył świąt spokojnych, choć z całą pewnością życzę wszystkim doświadczenia prawdziwego pokoju.

Dlaczego wydaje mi się, że święta nie powinny być spokojne? Po pierwsze,

Herod. Święta Rodzina musi najpierw uchodzić, potem wraca. Ciągłe w drodze, ciągle bez stałego miejsca, wciąż w niepewności jutra. Krótkie wspomnienie ofiarowania w świątyni zdradza też status materialny Józefa, Maryi i Józefa. Byli ubodzy.

Ostatecznie jednak nawet nie samo ubóstwo Jezusa jest tym, co nas powinno wytrącić z nazbyt spokojnego przeżywania tego, co się wówczas wydarzyło. Ale sam fakt Wcielenia – Słowo stało się człowiekiem, jak tłumaczy ten fragment prologu

dziele zwykłe, gdy mówi: „nasze śmiertelne człowieczeństwo stało się narzędziem zbawienia przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”. Trzy stulecia później przełomowe doświadczenie mistyczne w życiu Teresy z Ávila związane będzie z odkryciem Człowieczeństwa Chrystusa. To właśnie fakt, że Bóg stał się człowiekiem, tak bardzo nieoczywisty, był wstrząsem, pozwalającym świętym pójść w głąb życia duchowego, co konsekwentnie przekładało się na nawrócenie i zmianę w życiu codziennym.

W tym powoli mijającym roku otrzymaliśmy pisaną poniekąd przez dwóch papieży encyklikę o miłości do ubogich – *Dilexi te*. Także ona ukazuje ten ewangeliczny dynamizm, gdy odkrywamy najpierw, czym faktycznie było uniżenie Chrystusa w Jego Wcieleniu i Narodzeniu i jak to przekłada się na nasze wzajemne relacje. Chrześcijaństwo bowiem to właśnie relacje, których źródło jest w Bogu. Ten jedyny Bóg i jednocześnie wspólnota Trzech Osób, pozostających we wzajemnych relacjach miłości i obdarowania, włącza nas we chrzcie w swoje życie, a więc jesteśmy uczestnikami życia wspólnotowego i relacyjnego. Bóg, który stał się człowiekiem, jako Człowiek pokazał nam, jak budować z innymi relacje, pozostawiając nam przykazanie miłości wzajemnej, a przede wszystkim dając nam wzór realizacji tego przykazania. Pokój i jedność, przewyższające „święty spokój”, którego nieraz tak bardzo pragniemy, możliwe są właśnie przez miłość wzajemną, ta zaś możliwa jest, jeśli będziemy naśladować Chrystusa Pana w Jego Człowieczeństwie.

Dlatego święta dobrze, by były nie tyle spokojne, ile przepełnione pokojem. Przede wszystkim jednak dobrze, by były okazją do przeżycia ożywczego wstrząsu, który pozwoli nam przeżyć prawdziwe nawrócenie: na bycie prawdziwie człowiekiem, to jest takim, jakiego wzór pozostawił nam nowo narodzony Mesjasz Pan.

Nie spokojnych, ale ożywczych

Pokój i jedność, przewyższające „święty spokój”, którego nieraz tak bardzo pragniemy, możliwe są właśnie przez miłość wzajemną, ta zaś możliwa jest, jeśli będziemy naśladować Chrystusa Pana w Jego Człowieczeństwie

Lzastanawiam się, kto z nas życzyłby młodej parze spokojnego wesela? Albo świętującym urodziny – spokojnej zabawy? Nawet jak ktoś idzie na urlop, życzymy mu nie tyle spokojnego czasu, ile udanego odpoczynku, co dla jednych oznaczać może czas spędzony z książką, a dla innych ekstremalny skok na bungee. Po drugie, tajemnice, które wspominamy, mają mało wspólnego ze spokojem. Jezus rodzi się poniekąd w podróży, związanej z zarządzonym spisem ludności, do tego w prymitywnych warunkach, a pierwszymi, którzy oddają mu pokłon, są prości pasterze, wywodzący się z nizin społecznych. W przeciwieństwie do naszych bożonarodzeniowych żłóbków, nie było tam sielsko ani spokojnie. Radość z narodzin Jezusa mać niespokojny o swoją władzę

Janowego Biblia Poznańska. To musi być wstrząsające i było dla ówczesnej elity Izraela. Mesjasz, którego oczekiwali, przerosł ich najśmielsze wyobrażenia. To była nie tylko kwestia pochodzenia, co wprost wyraził Natanael, pytając, czy może być coś dobrego z Nazaretu. Przerosła ich koncepcja, że Mesjaszem okazał się sam Bóg, JHWH, który przyjął nasze człowieczeństwo, aby w ten sposób nas odkupić. Wydarzenie to jest tak wstrząsające, że Paweł napisze do Kościoła w Filippi: „lecz sam siebie poniżył, przyjąwszy naturę sługi” (Flp 2, 7).

Kilka wieków później Tomasz z Akwinu będzie podkreślał, jak przez swe Człowieczeństwo Chrystus stał się naszym odkupieniem i źródłem łaski, co trafnie wyraża trzecia prefacja na nie-



*A Słowo stało się człowiekiem
i zamieszkało między nami
J 1, 14*

Bóg, motywowany do swego stworzenia miłością, która jest w Nim, stał się tym, co sam stworzył – człowiekiem. Nad tą wyjątkową prawdą wiary chrześcijańskiej trzeba się zatrzymać, by zrozumieć, czym jest miłość w Bogu, skoro mamy nią żyć i wzajemnie się nią obdarowywać.

Niech więc tajemnica Wcielenia i Narodzenia Syna Bożego nami wstrząśnie, abyśmy na nowo odkryli, jak bardzo jesteśmy kochani i zdolni, by kochać. I w ten sposób wносить w życie innych pokój i nadzieję.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
życzy

Redakcja

Rodzina to przyszłość

Troska o życie rodzinne nie jest kwestią sentymentu ani tradycji, lecz aktem odpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy” – czytamy w Słowie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny o wartości rodziny w obliczu współczesnych wyzwań *Rodzina. Przyszłość, której nie wolno stracić*.

„Kryzys demograficzny nie jest abstrakcją statystyczną, lecz pytaniem o przyszłość narodu, o zdolność społeczeństwa do przekazywania życia, nadziei i odpowiedzialności. Współczesne rodziny mierzą się z niepewnością ekonomiczną, szybkim tempem życia, presją zawodową i narastającą samotnością. Trudno jest budować małżeństwo i wychowywać dzieci” – przyznają członkowie Rady. Jednakże „właśnie dlatego rodzina pozostaje największym źródłem siły społecznej, miejscem, w którym kształtuje się człowiek zdolny kochać, przebaczać i ponosić odpowiedzialność”. Dodają zarazem, że „w świecie dotkniętym poczuciem

braku sensu, narastającą niepewnością i wewnętrznymi zranieniami, małżeństwo i rodzina mogą dawać człowiekowi stabilny grunt, na którym buduje się dojrzałe człowieczeństwo”.

Przywołując papieża Franciszka, członkowie Rady zwracają uwagę, że przyszłość świata i Kościoła zależy od kondycji rodziny. Jednakże „ochrona rodziny wymaga kultury, która szanuje trud codzienności, ale także rozwiązań społecznych i ekonomicznych, które pozwolą rodzinom odważnie podejmować decyzje o życiu”. „Wymaga również języka publicznego, który nie tworzy podziałów, lecz łączy wokół tego, co najważniejsze” – dodają.

„Jeżeli chcemy, by Polska była krajem silnym, solidarnym i przyszłościowym, musimy stanąć razem po stronie rodziny – miejsca, w którym rodzi się człowiek. Rodzina była siłą Polski w czasach rozbiorów i wojen; jest jej siłą dzisiaj – w wyzwaniach współczesności. I będzie jej siłą jutro, jeśli dziś zrozumiemy, że żaden nowoczesny system nie zastąpi serca, które bije w rodzinie” – czytamy w Słowie Rady KEP ds. Rodziny.

60. rocznica listu biskupów

W Rzymie o przełomowym liście

60 lat po liście biskupów polskich do niemieckich jego przesłanie wybrzmiało w Rzymie z nową siłą. Podczas konferencji na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim przypomniano, że słowa „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie” nie należą do historii, lecz do teraźniejszości Europy.

„Prawda historyczna, choć bolesna, nie jest nigdy przeszkodą dla pojednania, lecz jego koniecznym fundamentem” – podkreślił abp Paul Richard Gallagher, sekretarz ds. Relacji z Państwami i Organizacjami Międzynarodowymi. Podkreślił, że „pokój i autentyczne pojednanie między narodami nie są tylko owocem inicjatyw ludzkich, lecz rodzą się z misterium paschalnego Chrystusa”. Wskazał też na konieczność odpowiedzialnego podejścia do historii. „Pamięć nie powinna być wymazana, lecz rozświetlona wiarą, przemieniona przez miłość” – mówił papieski współ-

pracownik. Zwrócił ponadto uwagę, że list biskupów stał się jednym z fundamentów współczesnej Europy. „Można powiedzieć, że nie istniałaby Europa, jaką dziś znamy. Europy, która stara się żyć we współpracy i we wzajemnej odpowiedzialności, nie byłoby bez dokonania się pojednania między Polską a Niemcami” – ocenił.

Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Adam Kwiatkowski powiedział, że rzymskie obchody mają wyjątkowy charakter, gdyż po raz pierwszy ambasady Polski i Niemiec wspólnie organizują konferencję poświęconą orędziu polskich biskupów. Jego poprzedniczka, była premier RP, prof. Hanna Suchocka, przypomniała słowa Jana Pawła II: „człowiek, który przebacza, staje się silniejszy niż ten, który żywi nienawiść”. Jej zdaniem list uczy również dziś kultury dialogu i odpowiedzialnego języka.

Z kolei Andrea Tornielli, dyrektor ds. programowych mediów watykańskich, zaznaczył, że dokument sprzed 60 lat ten jest wyjątkowo aktualny, szczególnie wobec sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Europie. „Biskupi polscy udzielili wybaczenia i poprosili o nie, wykonując krok pojednania, mimo że Polska była narodem-męczennikiem” – powiedział.

Polska

Zaproszenie dla papieża

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, które spotkało się w Rzymie z papieżem, przekazało Leonowi XIV list z zaproszeniem do Polski. Przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda przekazał papieżowi, że w 2027 r. przypada 150-lecie objawień w Gietrzwałdzie, więc „jest to dobra okazja”. Papież odpowiedział, że w 2026 i w 2027 r. ma już dużo spraw w kalendarzu, ale że weźmie to pod uwagę. „Myślę, że jest zainteresowany wizytą w Polsce” – powiedział sekretarz generalny KEP bp Marek Marczak. – „Rozmawialiśmy o perspektywach, o potrzebach takiej wizyty, o tym znaku, jakim jest Ojciec Święty jako znak jedności w Kościele, a Kościół ma być znakiem pojednania całego rodzaju ludzkiego. Jego obecność w Polsce na pewno jest oczekiwana i potrzebna. I na tę wizytę liczymy”.

Odważne słowa

Podczas mszy św. inaugurującej peregrynację Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Mostku w diecezji sosnowieckiej bp Artur Ważny w emocjonalnym wystąpieniu odniósł się do krzywd wyrządzonych przez jednego z duchownych w lokalnej wspólnotce. „To nie jest wina owiec, że pasterz okazał się wilkiem” – powiedział. Zwracając się bezpośrednio do pokrzywdzonych, dodał: „Przepraszam za każdą noc pełną koszmarów. Za zaufanie, które zostało użyte jako broń przeciwko wam. Za to, że Kościół, który miał być Arką ocalenia, stał się dla was pułapką”. Biskup mówił również o winie zaniedbań instytucjonalnych. „Przepraszam, że przez lata byliśmy głusi. Że w imię fałszywie pojętego dobra instytucji nie dostrześliśmy, że to wy jesteście tą instytucją najważniejszą” – zaznaczył. Zwrócił się także do rodzin pokrzywdzonych, podkreślając, że ich gniew jest zrozumiały. Określił go jako „święty”. Do parafian zaś powiedział: „Przepraszam, że musicie dźwigać krzyż, którego nie ciosaliście”.



Australia

Kościół potępił zamach

Czołowi przedstawiciele Kościoła katolickiego w Australii wezwali do modlitwy i zdecydowanie potępił antysemitkę motywy zamachu terrorystycznego podczas uroczystości Chanuki w Sydney. W strzelaninie zginęło 12 osób, a 29 zostało rannych.

Przewodniczący Australijskiej Konferencji Biskupów abp Timothy Costelloe SDB oświadczył, że przemoc i terror „wstrząsnęły australijskim społeczeństwem do głębi”. „Pokręcone motywy tych, którzy popełnili te ohydne czyny, są teraz wyraźnie związane z plagą antysemityzmu” – podkreślił arcybiskup Perth. Ta rzeczywistość podważa samoświadomość Australii. W kraju, który szczyci się swoją tolerancją, ta ślepa nienawiść wskazuje na „ciemną i destrukcyjną

plamę w naszym społeczeństwie, która zagraża nie tylko naszym żydowskim braciom i siostram, ale nam wszystkim”. Hierarcha wezwał do nieodpowiadania na atak kolejnym aktem przemocy.

Do strzelaniny doszło w niedzielę 14 grudnia podczas imprezy „Chanuka nad morzem” na plaży Bondi Beach. Według najświeższych informacji co najmniej 16 osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych, gdy dwóch uzbrojonych mężczyzn zaatakowało zgromadzenie społeczności żydowskiej. Jeden ze sprawców został zastrzelony przez policję.

Premier Australii Anthony Albanese potępił zamach jako „celowy atak na australijskich Żydów” i „akt zła”. – Społeczności żydowskiej mówimy jasno: jesteśmy po waszej stronie – oświadczył Albanese. – Macie prawo modlić się, uczyć się, żyć i pracować w pokoju i bezpieczeństwie – dodał.

Hiszpania/Francja

Beatyfikacje męczenników dwóch wojen

124 ofiary hiszpańskiej wojny domowej z lat 1936–1939 zostały beatyfikowane w hiszpańskim Jaén. Z kolei w Paryżu odbyła się beatyfikacja 50 duchownych, seminarzystów i świeckich, którzy poświęcili się, aby służyć duchowo Francuzom wywiezionym przez Niemców na roboty w czasie II wojny światowej.

– Nie bohaterowie ani bojownicy w imię ideologii, lecz świadkowie prawdziwej odwagi, zawartej w zdolności do cierpienia „z miłości do prawdy i sprawiedliwości” – tak kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, określił 124 męczenników z hiszpańskiej diecezji Jaén. Wśród wyniesionych na ołtarze jest 110 kapłanów, jedna zakonnica z zakonu św. Klary oraz

13 świeckich. Wszyscy padli ofiarą wojny, której stawili czoła z jedyną bronią: miłością. Do tego stopnia, że umierali, przebacząc swoim oprawcom.

W katedrze Notre Dame beatyfikowanych zostało natomiast 50 osób wywozdzonych się głównie z katolickich ruchów młodzieżowych, które w czasie II wojny światowej poświęciły się, aby nieść duchowe wsparcie francuskim robotnikom, wywiezionym na roboty przymusowe do III Rzeszy. Młodzi ludzie, widząc, że ich rodacy nie mają żadnej opieki duszpasterskiej, pospieszyli im z pomocą. Za tę działalność zostali schwytani i zgładzeni w obozach koncentracyjnych w latach 1944–1945. – To wezwanie Jezusa, którego echo przekazuje nam Ewangelia św. Jana: „A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” zrealizowali w ofierze swojego życia, w hojnym darze z siebie – powiedział kard. Jean-Claude Hollerich podczas mszy św. beatyfikacyjnej.

PRZEWODNIK KATOLICKI

REDAKTOR NACZELNY

ks. Wojciech Nowicki

ZESPÓŁ

Aleksander Barszczewski (redaktor strony internetowej), Dorota Bauta, Szymon Bojdo, Jacek Borkowicz, Natalia Budzyńska, ks. Jarosław Czyżewski (5 minut z Bogiem), Weronika Frąckiewicz, Piotr Józwiak (zastępca redaktora naczelnego, dział Społeczeństwo), Zosia Komorowska, Agnieszka Pioch-Sławomirska (dział Rodzina i wychowanie), Hanna Sowa, Paweł Stachowiak, Zuzanna Szerbińska-Rowińska (kierownik artystyczny)

STALI WSPÓŁPRACOWNICY

Bogna Białecka, Małgorzata Bilska, Tomasz Budnikowski, Anna Druś, Dominik Dubiel SJ, Mateusz Filipowski OCD, Dawid Gospodarek, Krzysztof Jankowiak, Jan Kałużny (ilustracje), Michał Kłosowski, Tomasz Królak, ks. Maciej K. Kubiak (Neapol), bp Damian Muskus OFM, o. Michał Paluch OP, Dominik Robakowski, Agnieszka Sozańska (ilustracje), Karolina Sternal, ks. Artur Stopka, Angelika Szelągowska-Mironiuk, Marta Szostak, Michał Szuldrzyński, Elżbieta Wiater, Piotr Wójcik, Piotr Zaremba

REKLAMA

Paulina Królska
tel. 667 001 607
krolska@swietyywojciech.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRENUMERATY

tel. 61 659 37 56
prenumerata@swietyywojciech.pl

KOSZT PRENUMERATY:

kwartalnej – 214,50 zł
półrocznej – 416 zł
rocznej – 780 zł

Prenumeratę rozpoczynamy po wpłacie na konto
Święty Wojciech Dom Medialny Sp. z o.o.
61-245 Poznań, ul. Chartowo 5
PKO BP I/O Poznań 34 1020 4027 0000 1102
0046 1780

DRUK

EURODRUK POZNAŃ Sp. z o.o.



Święty Wojciech
Dom Medialny

WYDAWCA:

Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o.

ADRES REDAKCJI:

ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
sekretariat.pk@swietyywojciech.pl
przewodnik@swietyywojciech.pl

www.przewodnik-katolicki.pl

IV niedziela Adwentu

21 grudnia 2025

Przestrzeń dla Tajemnicy

Przywołany fragment Ewangelii będzie przez nas czytany jako pierwszy akt świętowania Bożego Narodzenia – rozpoczęcie wieczerzy wigilijnej. Trudno by było inaczej. Jest to przecież niemalże początek księgi, która od wieków rozpoczyna pisma Nowego Testamentu. Jak to z wszelkimi uwerturami bywa, zawiera więc w sobie splot tematów, który rozwinąć ma całość dzieła.

Jest to „niemalże początek”, ponieważ opowieść o narodzeniu następuje po rodowodzie Jezusa, napisanym w taki sposób, by przedstawić Go jako potomka Dawida – oczekiwanego Mesjasza. Święty Józef i jego prawne ojcostwo staje się w ten sposób mostem pozwalającym połączyć życie Jezusa z historią starotestamentalnego Izraela. Maryja i przynieszone przez Nią nowe życie jest z kolei obrazem radykalnej nowości rozdziału historii zbawienia, który się rozpoczyna.

Opowieść o narodzeniu Jezusa w wersji Mateuszowej zawiera w sobie także jasną odpowiedź, w jaki sposób możemy w naszym życiu tworzyć przestrzeń na przyjęcie Bożej Tajemnicy. Po prawnym zawarciu małżeństwa, ale przed jego skonsumowaniem przez zamieszkanie razem (zwyczaże zawierania

małżeństwa w Palestynie w tym czasie były podzielone na dwa etapy), Maryja zachodzi w ciążę. Józef staje przed wyborem, czy upublicznić ten fakt i narażać Maryję na ukamienowanie, czy też próbować wziąć w nawias Prawo. Innymi słowy, Józef staje przed dylematem wyboru między odruchem „konserwatysty”, który byłby gotów literalnie aplikować Prawo, a odruchem

„liberała – progresisty”, który uważałby, że należy w tym wypadku zapomnieć o Prawie. Józef decyduje się zaaplikować Prawo w wymiarze prywatnym – oddalić swą żonę potajemnie. Tak bezkompromisowa (sic!) – roztropna, ale i pełna empatii dla drugiego – postawa potwierdza jego sprawiedliwość i otwiera go na specjalną Bożą interwencję, która pozwoli mu uznać, że „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”.

Czy w świecie rozdartym przez plemienne podziały opis postawy Józefa nie zawiera w sobie jednego z najważniejszych przesłań dla nas dzisiaj? Jeśli tak właśnie rozpoczyna się Nowy Testament, to pewnie bez opisanej wyżej bezkompromisowości nie będziemy w stanie go ani właściwie zrozumieć, ani przekazać dalej.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Co mogę zrobić,
by w ciągu nadchodzących dni
stworzyć w sobie i wokół siebie
przestrzeń na przyjęcie Tajemnicy?



Czytanie z Księgi proroka Izajasza Iz 7, 10–14

Pan przemówił do Achaza tymi słowami: «Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze!». Lecz Achaz odpowiedział: «Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę». Wtedy rzekł Izajasz: «Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam uprzykrzać się ludziom, iż uprzykrzacie się także memu Bogu? Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel».

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian Rz 1, 1–7

Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości pełnym mocy Synem Bożym przez powstanie z martwych – o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. Wśród nich jesteście i wy, powołani przez Jezusa Chrystusa. Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie: łaska wam i pokój od Boga, ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!



Słowa Ewangelii według św. Mateusza Mt 1, 18–24

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powie-

**Szopka bożonarodzeniowa
w kościele pw. Matki Bożej z Lourdes,
Warszawa, 25 grudnia 2024 r.**

FOT. ZOFIA I MAREK BAZAK/EAST NEWS

dziane przez Proroka: «Oto dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

KALENDARZ LITURGICZNY

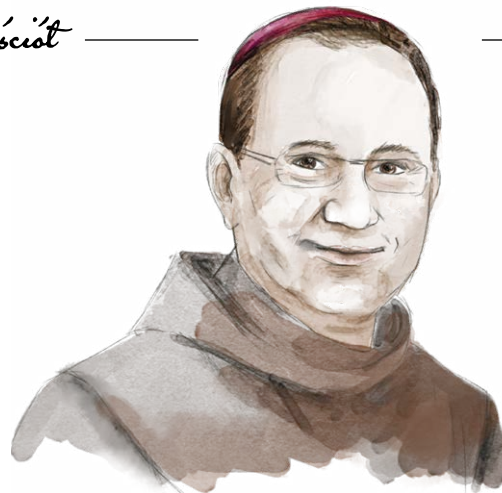
PONIEDZIAŁEK 22 grudnia 1 Sm 1, 24–28 | Łk 1, 46–56
WTOREK 23 grudnia Mt 3, 1–4.23–24 | Łk 1, 57–66
ŚRODA 24 grudnia 2 Sm 7, 1–5.8b–12.14a.16 | Łk 1, 67–79
CZWARTEK 25 grudnia Narodzenie Pańskie Iz 52, 7–10 |
Hbr 1, 1–6 | J 1, 1–18
PIĄTEK 26 grudnia św. Szczepana, pierwszego męczennika
Dz 6, 8–10; 7, 54–60 | Mt 10, 17–22
SOBOTA 27 grudnia św. Jana, ap. i ew. 1 J 1, 1–4 | J 20, 2–8



Codzienny komentarz
do Ewangelii znajdziesz
w modlitewniku *5 minut z Bogiem*
dołączanym do „Przewodnika Katolickiego”
w ostatnią niedzielę miesiąca

Ujrzyć swego Zbawiciela

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków



Największe cuda Bóg czyni w ciszy i ukryciu. Tak było ze zwiastowaniem, tak się stało w noc Bożego Narodzenia i wiele lat później w Niedzielę Zmartwychwstania. Bóg przychodzi do nas w ukryciu. Nawet jeśli posyła swoich aniołów, którzy głoszą człowiekowi Radosną Nowinę, nawet jeśli przygotowuje nasze serca do wielkich odkryć i zmieniających życie spotkań, to ostatecznie dzieją się one, „gdy aniołowie odeszli do nieba”. Pan otwiera nam oczy i uszy na przyjęcie radosnej wieści o Jego przyjsciu na świat i wejściu w naszą ludzką rzeczywistość, ale zostawia nam wybór, co z tą wiadomością zrobimy. Sprawdzimy ją? Zignorujemy? Uznamy za mrzonkę? Pozwolimy, by zmieniała nasze życie?

Pasterze, ludzie konkretni i ciężkiej pracy, podeszli do sprawy zdroworozsądkowo. „Zobaczmy, co tam się zdarzyło”, postanawiają. W tradycji utarło się mówić o nich jako o prostych ludziach, którzy z ufnością przyjęli anielskie objawienie. Warto jednak zobaczyć w nich coś więcej niż prostotę. Warto zobaczyć ich zaniepokojenie Bogiem, fascynację anielskim orędziem i gotowość na zaskoczenie. Warto docenić ich wysiłek na drodze do poznania prawdy, ich pośpiech, który świadczy o ogromnym zaangażowaniu i pasji odkrywania Bożej tajemnicy. Pasterze poszli szukać Nowonarodzonego bez jakiegos odświeżonego przygotowania, czekania na odpowiedni moment. Poszli do Niego prosto od swoich codziennych obowiązków. Oni już nie potrzebowali Adwentu. W betlejemskiej grocie czekał na nich sam Bóg – coś mogło być od tego ważniejsze? Jakie obowiązki mogły ich powstrzymać przed niezwłocznym wyruszeniem w drogę?

Jest to opowieść o ludzkiej nadziei na cud, tak potrzebnej nam i wytęsknionej w chwilach ciemności i nocy ogarniających ziemię i nasz świat. Nadzieja rodzi się, gdy jesteśmy gotowi, by usły-

Łk 2, 15-20

*Pójdźmy do Betlejem
i zobaczmy, co się tam
zdarzyło*

szyć słowo Boga. Z Bożym Narodzeniem było przecież zupełnie inaczej niż ludzie się spodziewali. Mesjasz nie przyszedł na świat w pałacu, nie było dla Niego królewskiej kołyski, wygodnego domu, przepychu i chwały. Była zimna stajnia, niegościnnosć ludzka i kruchość bezbronnego Noworodka. Obietnica Boga spełniała się więc nie tak, jak oczekiwał naród wybrany, i pasterze mogli właściwie machnąć ręką i uznać, że Dziecko narodzone w warunkach urągających ludzkiej godności z pewnością nie jest posłanym przez Najwyższego wybawicielem świata. Przyszli jednak do Niego, bo prowadziła ich nadzieja.

Bóg przyszedł na świat w grocie, nie w pałacu czy świątyni strzeżonej przez religijne elity Izraela, bo Jego drogą do człowieka jest prostota i dostępność. To ludzie ludziom zagradzają drogę do Boga. On sam chce być dla nas na wyciągnięcie ręki. Do betlejemskiego żłóbka mógł podejść każdy – bez względu na to, czy był to prosty i ubogi pasterz, czy wykształcony mędrzec z dalekich stron świata. Jezus przyszedł dla wszystkich bez wyjątku. Betlejemską grota była i jest otwarta. Do nas należy tylko wyruszenie w drogę na spotkanie z cudem nadziei.

Życzę dziś Wam i sobie odwagi wyruszenia w drogę. Nie poddawajmy się ciemności, nie pozwólmy, by ogarnęła nas noc. To prawda, żyjemy w czasach niespokojnych i niepewnych. To prawda, kolejne wiadomości ze świata nie napawają optymizmem. Ale Bóg jest z nami i rozprasza ciemności, nawet jeśli tego teraz nie widzimy i nie rozumiemy. Życzę nam wszystkim otwartości pasterzy, którzy wypatrzyli światło, usłyszeli radosne wieści i choć „aniołowie odeszli od nich do nieba”, niezwłocznie wyruszyli, by spotkać się z Bogiem przynoszącym narodziny nadziei. Poszli, by ujrzeć swego Zbawiciela. Jezus na nas czeka. Pragnie, by ujrzały Go i nasze oczy, i nasze serca.

Radujmy się, bo Jezus jest naszą nadzieją

Będąc w więzieniu, Jan Chrzciciel usłyszał bowiem „o czynach Chrystusa”, które różnią się od tych, jakich się spodziewał. A zatem posyła [uczniów], żeby Go zapytali: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (...) Odpowiedź Jezusa kieruje spojrzenie ku tym, których On umiłował i którym służył. To oni – ostatni, ubodzy, chorzy – mówią za Niego. Chrystus oznajmia, kim jest, poprzez to, co czyni. To zaś, co robi, jest dla nas wszystkich znakiem zbawienia. W istocie, kiedy spotykamy Jezusa, życie pozbawione światła, słowa i smaku, odnajduje sens – niewidomi widzą, niemi mówią, głusi słyszą. Wizerunek Boga, oszepecony przez trąd, zyskuje na nowo integralność i zdrowie. Nawet umarli, pozbawieni czucia, powracają do życia. To jest Ewangelia Jezusa, dobra nowina, głoszona ubogim – kiedy Bóg przychodzi na świat, to widać!

Słowo Jezusa uwalnia nas z więzienia rozpacz i cierpienia – każde proroctwo w Nim znajduje wyczekiwane spełnienie. To bowiem Chrystus otwiera oczy człowieka na chwałę Boga. On daje mowę uciśnionym, którym przemoc i nienawiść odebrały głos; On przewycięża ideologię, która czyni głuchymi na prawdę; On uzdrawia z pozorów, które zniekształcają ciało.

Słowo życia uwalnia nas więc od zła, które prowadzi serce do śmierci. Dlatego, jako uczniowie Pana, w tym czasie Adwentu jesteśmy wzywani, by łączyć oczekiwanie na Zbawiciela ze zwróceniem uwagi na to, co Bóg czyni w świecie.

”
nauczanie
papieskie
”



Wtedy będziemy mogli doświadczyć radości z wolności, która spotyka swojego Zbawiciela: „Gaudete in Domino semper – Radujcie się zawsze w Panu” . (...) Radujmy się zatem, bo Jezus jest naszą nadzieją, zwłaszcza w godzinie próby, kiedy wydaje się, że życie traci sens, a wszystko jawi się nam mroczniejsze, brakuje nam słów i uciążliwe jest dla nas słuchanie bliźniego.

Anioł Pański w niedzielę 14 grudnia

Szukaj, Matko, tych, którzy oddalili się od świętego Kościoła: niech Twój wzrok dotrze tam, gdzie nasz dosięgnąć nie może, zburz mury, które nas dzielą, a oddalonych sprowadź z powrotem do domu mocą Twojej miłości. Matko, błagam Cię: nakłoń serca tych, którzy sięją niezgodę, ku pragnieniu Twojego Syna, „aby wszyscy stanowili jedno”, i na nowo uzdolnij ich do miłości, która umożliwia komunię, bo wewnątrz Kościoła, Matko, Twoje dzieci nie mogą być podzielone.

Umacniaj rodziny: niech rodzice, idąc za Twoim przykładem, wychowują z czułością i stanowczością, tak aby każdy dom był szkołą wiary. Natchnij, Matko, tych, którzy kształtują umysły i serca, by przekazywali prawdę z łagodnością, precyzją i jasnością, które płyną z Ewangelii. Wzmacniaj tych, których Twój Syn powołał, aby Go bliżej naśladowali: wspieraj duchowieństwo i osoby konsekrowane w codziennej wierności oraz odnawiaj ich pierwotną miłość. Strzeż ich życia wewnętrznego w modlitwie, chroń w czasie pokusy, pokrzepiaj w zmęczeniu i ratuj zniechęconych.

Panno Święta, spraw, abyśmy – podobnie jak Ty – zachowywali Ewangelię w naszych sercach. Pomóż nam zrozumieć, że choć jesteśmy jej odbiorcami, nie jesteśmy jej właścicielami, lecz – jak św. Juan Diego – jedynie jej prostymi sługami. Spraw, byśmy żyli przekonani, że tam, gdzie dociera Dobra Nowina, wszystko staje się piękne, wszystko odzyskuje zdrowie, wszystko się odnawia. „Kto daje się Tobie prowadzić, nie zbłądzi”; czuвай nad nami, abyśmy naszym grzechem i nędzą nie zaciemniali świętości Kościoła, który – podobnie jak Ty – jest matką.

Homilia podczas mszy we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe w piątek 12 grudnia

Cud, który wydarzył się dla Maryi w chwili Jej poczęcia, dla nas odnowił się w chrzcie: obmyci z grzechu pierworodnego, staliśmy się dziećmi Bożymi, Jego przybytkiem i świątynią Jego Ducha.



**Papież Leon XIV odprawił mszę św.
z okazji wspomnienia Najświętszej
Maryi Panny z Guadalupe
w bazylice św. Piotra**

FOT. GRZEGORZ GALĄZKA/EAST NEWS

I tak jak Maryja, dzięki szczególnej łasce, mogła przyjąć w sobie Jezusa i ofiarować Go ludziom, tak „chrzest pozwala Chrystusowi żyć w nas, a nam żyć w zjednoczeniu z Nim, byśmy współpracowali w Kościele, każdy zgodnie ze swoją pozycją, w przeobrażaniu świata”.

Dar Niepokalanego Poczęcia jest wielki, ale wielki jest również dar chrztu, który otrzymaliśmy! Cudowne jest „tak” Matki Pana, ale cudowne może być również nasze „tak”, odnawiane każdego dnia wiernie, z wdzięcznością, pokorą i wytrwałością, w modlitwie i konkretnych uczynkach miłości, od najbardziej niezwykłych gestów po codzienne obowiązki i posługi, aby wszędzie Jezus mógł być znany, przyjmowany i miłowany, oraz by do wszystkich dotarło Jego zbawienie.

Anioł Pański w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa

28 grudnia 2025

Źródło życia

Swięty Jan Chryzostom, komentując przywołany fragment Ewangelii i zastanawiając się nad postawą Józefa, wyobraża sobie reakcję, na którą powinien zdecydować się opiekun Świętej Rodziny wezwany do ucieczki do Egiptu: „Czyż przedtem nie zostało powiedziane, że [Jezus] zbawi swój naród, a teraz nawet siebie nie ratuje, lecz musimy uciekać, opuścić ojczyznę i przenieść się tak daleko? Są to rzeczy przeciwne obietnicy”. I pytając dalej, dlaczego Józef tak nie reaguje, a bez ociągania i posłuszenie wyrusza w drogę, stawia tezę, że „dobrotliwy Bóg dołączył przyjemność do tych wszystkich przykrości, co też czyni względem wszystkich świętych”. W taki sposób interpretuje też perypetie Świętej Rodziny: po lęku związanym z tajemniczą ciążą Maryi Józef otrzymuje pocieszenie w postaci rozjaśnienia wątpliwości przez anioła i spotkania z narodzonym Jezusem, po niebezpieczeństwie prześladowania z ręki króla pojawia się tajemnicza gwiazda i następuje hołd przybywszy ze Wschodu. Innymi słowy, mimo wszelkich ciemności i niebezpieczeństw – a przecież w przypadku Świętej Rodziny są one naprawdę wielkie – Bóg nie przestaje okazywać, że los Jego wybranych jest na-

prawdę w Jego ręku. Zdaniem Chryzostoma wszystko zaś to ma pomóc nam zrozumieć, że „nie od razu buduje się Kościół, ale następuje cięża – okres dziewięciomiesięczny, bóle porodowe, poród, karmienie, spokój przez cały czas, oczekiwanie wieku męskiego, aby na podstawie tego wszystkiego tajemnica wcielenia stała się łatwą do uwierzenia”.

Pozostałe dwa czytania formułują biblijną „kartę na rzecz rodziny”, podają właściwą perspektywę w myśleniu o naszych

relacjach. Jeśli sercem chrześcijańskiego przesłania jest prawda o Bogu, który jest pełnią nowego życia, a źródłem życia dla nas jest życie rodzinne, to w oczywisty sposób trzeba zrobić wszystko, by źródło to pozostało czyste. To dlatego zaraz po przykazaniach dotyczących spraw Boga jako pierwsze przykazanie dotyczące ludzkich relacji pojawia się przykazanie czci rodziców (Pwt 5, 16). Ludzkie życie to przecież nie tylko biologia.

Jak pielęgnować relacje rodzinne, szczególnie wtedy, gdy są na różne sposoby obolałe? Czy nie powinniśmy zaczynać od Pawłowego „I bądźcie wdzięczni”?

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czego najbardziej potrzebuję
dla budowania dobrych relacji
z moimi najbliższymi?



Czytanie z Mądrości Syracha Syr 3, 2-6.12-14

Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytnięcie swej matce.

Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu, a jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił.

Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Kolosan Kol 3, 12-21

Bracia: Jako wybrańcy Boży – święci i umiłowani – oblecicie się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc

sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy.

Na to zaś wszystko przywdziejcie miłość, która jest spoiwem doskonałości, a w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni.

Słowo Chrystusa niech w was mieszka w całym swym bogactwie: z całą mądrością nauczajcie i napominajcie siebie, psalmami, hymnami, pieśniami pełnymi ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. A cokolwiek mówicie lub czynicie, wszystko niech będzie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie okazujcie im rozjątrzenia. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.



Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Mt 2, 13–15.19–23

Gdy mędrcy się oddalili, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostaw tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział

przez Proroka: «z Egiptu wezwałem Syna mego». A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się Anioł Pański we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia».

On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos

Tradycyjne obchody święta Trzech Króli na Rynku Głównym, Kraków, 6 stycznia 2023 r.

FOT. ARTUR BARBAROWSKI/EAST NEWS

w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w okolice Galilei. Przybył do miasta zwanego Nazaret i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: «Nazwany będzie Nazarejczykiem».

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 29 grudnia 1 J 2, 3–11 | Łk 2, 22–35

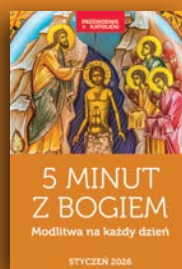
WTOREK 30 grudnia 1 J 2, 12–17 | Łk 2, 36–40

ŚRODA 31 grudnia 1 J 2, 18–21 | J 1, 1–18

CZWARTEK 1 stycznia Świętej Bożej Rodzicielki Maryi Lb 6, 22–27 | Ga 4, 4–7 | Łk 2, 16–21

PIĄTEK 2 stycznia św. Bazylego i Grzegorza z Nazjanzu, bpp. i ddK. 1 J 2, 22–28 | J 1, 19–28

SOBOTA 3 stycznia 1 J 2, 29 – 3,6 | J 1, 29–34



Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca

Nadzieja i wspólnota

Nadzieja chrześcijańska, podobnie jak Eucharystia, nie jest jakimś indywidualnym przedsięwzięciem, lecz wydarzeniem wspólnotowym. Pobudza do zmiany tego świata i do zawiązywania i pielęgnowania relacji międzyludzkich. Obejmuje wszystkich.

DARIUSZ PIÓRKOWSKI SJ



Kobiety idące
do grobu,
Robert Anning Bell
1912 r.

FOT. WIKIPEDIA

Modlitwa to nadzieja w praktyce. (...) Modlić się to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia” – pisze Benedykt XVI. Nawet jeśli jako chrześcijanie modlimy się w zaciszu domu, w klasztornej celi i głuszy puszczy, zawsze modlimy się jako część Ciała Chrystusa. Tę uniwersalność nadziei widać we wszystkich modlitwach eucharystycznych, a może najbardziej w uroczystej modlitwie powszechnej w Wielki Piątek. Powołując się na Jezusa Chrystusa, wstawiamy się u Ojca za całym Kościołem, pielgrzymującym i oczysz-

czającym się. Prosimy o pokój dla naszych czasów, a także o to, byśmy byli świadkami Chrystusa, budującymi tu i teraz lepszy świat. Papięze ostatnich dziesięcioleci nie tylko na nowo podkreślają wielką godność każdego człowieka stworzonego w Chrystusie i dla Chrystusa, ale też w różnych dokumentach Magisterium przypominają, że zbawienie dokonuje się we wspólnocie.

NADZIEJA JEST TWÓRCZA

Nadzieja chrześcijańska nie oznacza, że mamy uciec od świata, od ziemskich zadań i trud-

ności, lecz podobnie jak Chrystus musimy zakosztować życia w całej jego różnorodności. W Ewangelii św. Mateusza jest taka piękna scena tuż po zmartwychwstaniu Chrystusa. O świcie kobiety przychodzą do grobu, aby dopełnić pogrzebowych rytuałów i przeboleć stratę po Mistrzu. Spotykają jednak aniołów, którzy twierdzą, że Pan powstał z martwych i wysyła kobiety do pozostałych uczniów. Ciekawe, że według św. Mateusza do

Wpływa z doświadczenia wspólnoty i do niej prowadzi. Z tego samego powodu nadzieja nie jest pasywnym i bezradnym oczekiwaniem na koniec. Kiedy w trakcie mszy świętej modlimy się, abyśmy „pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Pana”, prosimy o wewnętrzne wyposażenie do wypełniania misji w tym świecie. Prosimy, abyśmy nie ulegli zniechęceniu. W Ewangelii według św. Mateusza Jezus wyraźnie pokazuje, że czuwanie i oczekiwanie

istnieje książka pod takim tytułem. Wtedy oświeciło także i mnie, że wszyscy, jeśli tak można powiedzieć, przesiewamy rzeczywistość przez sita naszego doświadczenia i poznania. Sądźmy, że wygląda ona zawsze tak, jak nam się wydaje. Próbowaliśmy ją nagiąć do siebie albo stawiamy siebie w jej centrum i nie lubimy, gdy nagle nasza pozorna „wszechwiedza” zostanie podważona. Taką „niewygodną” rolę kontestacji naszego wybujałego ego pełni wobec nas wspólnota zakorzeniona w nadziei. Pozbawia nas wielu iluzji, co niewątpliwie boli. Jednak dzięki niej jesteśmy oczyszczani.

Rozpacz ucina w świadomości człowieka jakiegokolwiek więzy miłości. Jakby zapadał się w nicość, w otchłań, w bezrelacyjność. Natomiast nadzieja połączona z miłością jest twórcza, otwarta na spotkanie

pierwszego spotkania obu Marii ze zwycięskim Panem dochodzi dopiero wtedy, kiedy niewiasty wyruszają w drogę, by powiadomić o wszystkim apostołów. Chrystus nie objawia się im przy grobie, lecz podczas wypełniania misji: idą z Dobrą Nowiną do wspólnoty uczniów. Jezus towarzyszy kobietom, idąc ich śladami i umacnia je. Podobnie Chrystus idzie z nami, gdy wypełniamy naszą nadzieję, czyli chrześcijańskie powołanie: małżonka, księdza, wdowy, osoby samotnej, zakonnika.

Benedykt XVI, podobnie jak francuski filozof Gabriel Marcel, uważa, że nadzieja jako cnota związana jest bardziej z byciem niż z posiadaniem. Rozpacz, która zabija w człowieku nadzieję, doprowadza go do przekonania, że jest już kompletnie opuszczony i osamotniony. Zostaje niejako sam z sobą. Nie widzi sensu. Oczywiście jest to nieprawda. Rozpacz ucina w świadomości człowieka jakiegokolwiek więzy miłości. Wtedy wydaje mu się, jakby zapadał się w nicość, w otchłań, w bezrelacyjność. Rozpacz unieruchamia w pasywności. Natomiast nadzieja połączona z miłością jest twórcza, otwarta na spotkanie. Bo tylko „ten, którego kochają, zostanie zbawiony” – jak pisze ks. Jan Twardowski w wierszu *Zbawiony*.

pełne nadziei polega na aktywnej zmianie tego świata, na zwróceniu się ku bliźnim.

WSPÓLNOTA OCZYSZCZA Z ILUZJI EGO

W encyklice o miłości Benedykt XVI pisze, że „istnieje głęboka komunia między naszymi istnieniami, poprzez wielorakie współzależności są ze sobą powiązane. Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w moje życie wkracza życie innych: w to, co myślę, mówię, robię, działam. I na odwrót, moje życie wkracza w życie innych: w złym, jak i w dobrym”. Te współzależności, które tworzymy w Ciele Chrystusa, ale także szerzej – w świecie, często konfrontują nas, wydobywają z naszego serca to, co stwarza przeszkody na drodze do przyjęcia Boga i bliźnich. Bycie we wspólnocie ma nas wyzwolić ze zgubnego wpływu skupienia na sobie.

Pewnego razu ktoś zwrócił mi uwagę w prywatnej wymianie wiadomości na Messengerze, że napisałem w poście niewłaściwy tytuł książki. Odpowiedziałem, że zaczerpnąłem cytat z powieści opatrzonej dokładnie takim tytułem, jaki podałem w swoim tekście. – To niemożliwe. Nigdy się z takim nie spotkałem – oznajmił mój rozmówca. Jakże się zdziwił, kiedy okazało się, że jednak

GWIAZDY NADZIEI

Jednak o wiele więcej otrzymujemy przyjemnych dobrodziejstw dzięki nadziei we wspólnocie niż tych mniej przyjemnych. Benedykt XVI pisze w encyklice o nadziei: „Życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs”. Nie mam wątpliwości, że tymi gwiazdami, dzięki którym nawigujemy nasze życie, często stają się nasi bracia i siostry w wierze. Któż z nas się czasem nie zawaha? Kto nie potrzebuje dobrego słowa i pociechy? Kto nie chce czasem zwierzyć się drugiemu i zostać wysłuchanym? We wspomnianej już encyklice o miłości Benedykt XVI dzieli się poruszającą intuicją na temat związku naszej otwartości wobec bliźnich z poznaniem objawiającego się Boga: „Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie i na to, jak mnie kocha” (nr 18).

Miłość przyciąga miłość. Nie czytanie o Bogu otwiera nam oczy serca na Jego aktywną obecność, lecz miłość bliźniego. Powoduje ona, że widzimy to, co niewidzialne. Kiedy się czyni miłość, to się ją również wszędzie dostrzega. Ale równie dobrze można by w miejsce Boga w powyższym zdaniu wstawić nadzieję. Kocham, bo mam nadzieję, ale też im bardziej kocham, tym jej siła wydaje się wzrastać. Na końcu encykliki o nadziei Benedykt XVI pisze, że „jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić samego siebie. Powinniśmy również pytać, co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla nich wzeszła gwiazda nadziei. Wówczas zrobię najwięcej także dla własnego zbawienia”.

Ostateczne Przymierze

Dlaczego Jezus zapowiada na końcu świata jeszcze jeden sąd?
Ten ostateczny? Skoro będziemy sądzeni w chwili śmierci,
czy ponowne stanięcie przed Bożym trybunałem
oznacza jakąś możliwość odwołania bądź ryzyko
bycia potępionym mimo wszystko?

ELŻBIETA WIATER

Relacja między sądem szczegółowym a ostatecznym jest jednym z istotnych punktów, na które katolicka eschatologia nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Jest to jednocześnie zła i dobra wiadomość. Skupię się na tej drugiej: jest przestrzeń do refleksji i badań, można stawiać hipotezy i szukać odpowiedzi. Nie ukrywam, że do tego właśnie chcę zaprosić w tym tekście. Zaczniemy jednak od tego, co z pewnością należy do depozytu nauczania Kościoła.

WARUNKI POCZĄTKOWE

Z objawienia wynika, że na końcu czasu nastąpi paruzja i będzie z nią związany sąd – o tym Jezus mówi np. w Mt 25, 35–46 czy w J 5, 29, a obraz Jego sądu sugestywnie opisuje Apokalipsa, łącznie z nagrodą dla wiernych Bogu, od rozdziału czwartego aż do końca księgi. Pan zapowiada też, że zostanie wtedy dokonane ostateczne oddzielenie dobrych od złych: ci pierwsi zmartwychwstaną do życia, ci drudzy – do potępienia. Tu

pojawia się też jedna z kluczowych różnic między sądem w chwili śmierci i tym na końcu czasów – po paruzji będziemy sądzeni jako zmartwychwstali. Sięgając do *adagium* kard. Josepha Ratzingera, że ciało jest hipostazą duszy na materię, i wykorzystując wnioski z niego do opisanego zmartwychwstania: nasze dusze ponownie uporządkują materię tak, by móc się przez nią wyrazić w formie ciała. Do ludzkiej natury należy bycie hybrydą duchowo-cieleśną, tak opisuje nas Biblia,

„Błękitna kulka” – zdjęcie wykonane w 1972 r. przez załogę Apollo 17, ostatniej jak dotąd załogowej wyprawy na Księżyc

FOT. GETTY IMAGES/NASA

dlatego zmartwychwstanie jest łaską. Łaską powrotu do pełni tego, jak zostaliśmy stworzeni.

Koniec czasu, czyli inaczej historii, to moment, kiedy dopełnią się wszystkie ludzkie czyny i staną się widoczne ich ostateczne konsekwencje. Elementem sądu będzie więc to, że zostaniemy skonfrontowani z tym, co przyniosły nasze wybory. Święty Paweł daje co do tego momentu sporo nadziei, bo pisze: „Nie sądzić przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamysły serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę” (1 Kor 4, 5). Werset ten stawia nam przed oczyma co najmniej trzy ważne kwestie. Po pierwsze, zawsze trzeba pamiętać, że nie mamy pełnego obrazu drugiej osoby, szczególnie jej motywacji. Mogę więc osądzić jej działanie, ale nie mogę osądzić jej samej. Mam prawo powiedzieć: „To, co robisz, jest dobre/złe”, ale nie mogę: „Na podstawie tego, co robisz, uważam, że jesteś złym/dobrym człowiekiem”. Na marginesie dodam, że do stawiania zdrowych granic potrzebna jest przede wszystkim znajomość samego siebie i świadomość własnej godności, a nie osądzanie tych, którzy próbują te granice przesuwać lub niszczyć. Zamiast rzucać w innych etykietującymi stwierdzeniami (ostatnio bardzo modne jest „narcyz!”), lepiej skupić się na tym, na co w stosunku do siebie nie chcemy z pewnością pozwolić. Drugiego zostawić miłosiernej sprawiedliwości Boga.

Wróćmy do kwestii wynikających z przytoczonego cytatu ze św. Pawła. Druga z nich to podanie podstawy wyroku: zamysły serc. To oznacza, że jeśli po naszej stronie nie było złej woli albo bez naszej winy zabrakło nam wiedzy koniecznej do podjęcia właściwej decyzji i wynikającego z niej działania, zostanie to uwzględnione. Oznacza to jednak także, że jeśli motywacje nie były szlachetne, to nawet jeśli działanie na zewnątrz wydawało się godne pochwały, to niekoniecznie ją otrzymamy. Tu pojawia się trzecia kwestia: każdy z nas jednak usłyszy od Sędziego dobre słowo. Bóg widzi obecne w nas najmniejsze nawet dobro. Co oczywiście nie znaczy, że mamy je zawinąć w chustkę i zakopać w ziemi, żeby broń Boże nie zginęło. Wiem, powtarzam od-

niesienia z poprzedniego tekstu, ale dla mnie to jedna z najważniejszych prawd: dane nam dobro, także to, którym my sami jesteśmy, mamy pomnażać. Dzięki temu już uczestniczymy w radości zbawienia, bo pozwalamy coraz szerzej rozlewać się łasce. Nowe Jeruzalem zaś to będzie przestrzeń doskonale i w pełni nią sycona.

DEFINITYWNE ZAKOŃCZENIE KONSEKWENCJI GRZECHU

Tyle katechizm i mądre słowniki. Teraz będzie nieco mojej teologicznej refleksji nad eschatologicznymi pytaniami. Wyraźnie to zaznaczam, bo to, co dalej napiszę, może stać się inspiracją, ale pozostaje jedynie moją hipotezą, choć opartą na uzasadnionych przesłankach.

Koniec świata będzie także końcem wszelkiego zła: „I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bóleści już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 4). Śmierć zagościła w świecie na skutek grzechu, więc można uznać, że koniec świata będzie chwilą, kiedy

**Sąd ostateczny
będzie ostatecznym
uzdrowieniem relacji –
nie tylko tej z Bogiem,
ale także tej między
duchem i ciałem,
z innymi, wreszcie
Bóg dokona nowego
stworzenia, z którym
będziemy w pełni
kompatybilni**

zakończy się oddziaływanie skutków wszelkiego grzechu, zwłaszcza tego pierwszych rodziców. Dlatego warto na chwilę wrócić do początku, do Księgi Rodzaju, i zadać pytanie jej trzeciemu rozdziałowi: jakie są skutki nieposłuszeństwa Ewy i Adama? Jeśli miałbym je ująć syntetycznie, w jednym określeniu, jest to naruszenie relacji. Przede wszystkim z Bogiem, bo pierwsi rodzice stracili do Niego zaufanie i zaczęli się Go bać. To pęknięcie, najgłębsze i mające najpo-

ważniejsze konsekwencje, uzdrowiło misterium paschalne Chrystusa – każdy, kto z wiarą przyjął chrzest i na poważnie żyje złożonymi w nim przyrzeczeniami, ponownie wszedł w bliskość z Ojcem.

Zostały jednak jeszcze co najmniej trzy relacje uszkodzone przez grzech. Pierwsza to relacja człowieka z samym sobą – pojawia się wstyd, lęk. Ciało podejmuje walkę z duchem, starając się go zdominować i ograniczyć nas do poziomu czysto zwierzęcego, a duch odpowiada próbami zaniegowania wartości ciała i traktowaniem go jak preparatu, który dowolnie można przekształcać (to ostatnie stało się szczególnie modne, odkąd medycyna i technologia dają większe możliwości w tym zakresie). Druga relacja to ta między ludźmi: wymagania, wynikające z chęci korzyści podporządkowanie, nieufność i cała lista innych destrukcyjnych podstaw. Wreszcie trzecia to ta, na którą duży nacisk położył papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, które to nauczanie zresztą podtrzymuje Leon XIV, czyli relacja ze stworzeniem. Adam słyszy, że będzie uprawiał rolę i tak utrzymywał przy życiu swoją rodzinę, ale pole będzie mu rodziło ostry i ciernie (por. Rdz 3, 17). Czynienie sobie ziemi poddaną przestanie być opartym na zrozumieniu pielęgnowaniem życiodajnego ogrodu, za to stanie się motywowanym chciwością zmuszaniem, by rodziła coraz więcej (nawet jeśli część płodów będzie marnotrawiona) i wydzieraniem z jej wnętrza złożonych tam dóbr bez oglądania się na dalekosiężne skutki tych działań.

Do tego zaś, by wejść w relację, a więc aby zostały także uzdrowione, potrzebujemy ciała. Sąd ostateczny odbędzie się więc po naszym zmartwychwstaniu, bo będzie ostatecznym uzdrowieniem relacji – nie tylko tej z Bogiem, ale także tej między duchem i ciałem (nie będzie już w nas wewnętrznej walki, ciało będzie w doskonałej symbiozie z duchem), z innymi (jawne staną się nasze motywacje i konsekwencje działań, będziemy mogli sobie nawzajem przebaczyć i podziękować), wreszcie Bóg dokona nowego stworzenia i z tą nową rzeczywistością będziemy w pełni kompatybilni.

W ostatniej, wydanej pośmiertnie, książce Benedykta XVI, pisze on, że trzeba przemyśleć na nowo teologię, głównie antropologię (a więc i eschatologię), korzystając z kategorii relacji. Odnajduję w tej myśli obraz, który mnie niesłuchanie pociąga: doskonałej harmonii nowego świata. Jest za czym tęsknić i tej tęsknoty także wam życzę. ■

Pochwała zwyczajności

Nasze wyobrażenie Bożego Narodzenia wygląda czasem jak wyretuszowane stare zdjęcie. W Betlejem Święta Rodzina przeżywa codzienność do szpiku kości realną i namacalną. Bóg stał się częścią zwyczajności, której tak często się wyrzekamy.

MATEUSZ FILIPOWSKI OCD



Na początku były dwie kreski. Zaraz za nimi szklane oczy ze wzruszenia, radość, euforia, długo wyczekiwany śpiew pochwalny. A może wręcz przeciwnie, szok, niedowierzanie, lęk i zatrważająca niepewność, bunt lub całkowite załamanie, jak i tysiące innych, niegotowych scenariuszy. Bo czy rzeczywiście jesteśmy gotowi na dwie kreski, nawet gdy ich wyczekujemy?

PROZA CIĄŻY

Nowość, która nie pozwala pozostać w obojętności. Zaprasza do odpowiedzi, której nie sposób udzielić natychmiast, albowiem prędko przychodzą zgagi i pierwsze wymioty. Częste wizyty w toalecie oraz niespodziewana przebudowa skromnej manufaktury w potężną industrialną fabrykę hormonów, przy której każdy mężczyzna traci orientację w terenie. Wówczas jak tlenu potrzebuje on instrukcji obsługi, której nikt jeszcze nie napisał. Do tej pory cały trud polegał na zestrojeniu dwóch bliskich sobie egzystencji. Od tego momentu pojawia się żywot trzeci, który zaprasza do jeszcze bardziej wysublimowanej polifonii.

W kolejnych liczonych tygodniach dochodzi nie tylko ciężar przybywających kilogramów, lecz również świadomość nowych ról, zadań i wyłaniającej się tożsamości rodzicielskiej. Planowanie wyprawki i poszukiwanie najodpowiedniejszego imienia, a w tzw. międzyczasie oglądanie po raz setny ulubionej komedii i zagryzanie naprzemiennie ogórków kiszonych z czipsami i słonymi orzeszkami.

Po drodze pierwsze kopnięcia oraz zwiariowane monologi nadawane do matczynej pępki. Nasłuchiwanie życiodajnych ruchów oraz snucie biograficznych marzeń. Pierwsze wizyty u lekarza oraz pierwsze odcinki kultowego serialu emitowanego na ultrasonografie. W końcu długo wyczekiwane zdjęcie USG, które trafi do albumu otwierającego nowy rozdział kronik rodzinnych. Zgadywanie płci i wybieranie koloru do dziecięcego pokoju.

Wraz z pierwszą ekscytacją przychodzą również pierwsze lęki i troski: o zdrowie, o bezpieczny poród, o odnalezienie się w nowej sytuacji, jak i wiele innych natrętnych myśli, które przesuwają się niczym niemy film braci Lumière. Z czasem pojawia się ból kręgosłupa i nieporadność przy zakładaniu skarpetek, aż w końcu ból porodu, którego nikt nie zakontraktował, no chyba że pod dwoma kreskami pojawiła się niezauważalna gwiazdka, aneks do umowy, który informuje, że będzie cholernie bolało. Dalej nie jest wcale łatwiej. Nieprzespane noce, obrzmiałe i bolące piersi, wieczne zgagi, płacz, kolki, czkawki i ulewianie nadmiaru pokarmu na świeżą, dziesiątą już koszulkę.

Kateryna Kuziv Dzieciństwo Jezusa Chrystusa, 2021 r.

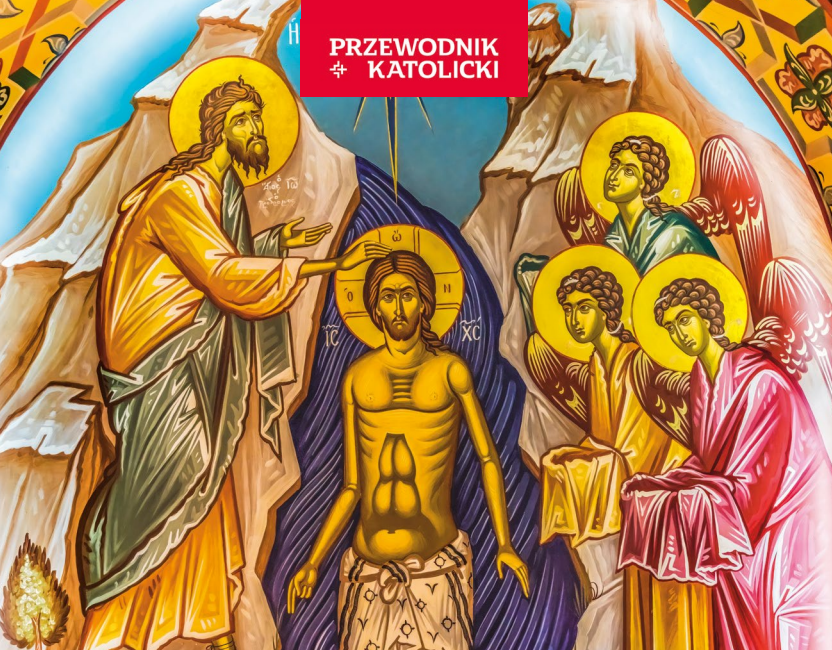
FOT. ICONART GALLERY

Można tę opowieść tkąć w nieskończoność z najróżniejszych perspektyw. Oto realizm życia, do którego brakuje mapy, przewodnika lub instrukcji obsługi. Bożonarodzeniowa proza życia, o której zapominamy, którą próbujemy wyretuszować, której na świątecznych kartkach nie uraczymy. Realizm życia, który tak często nie pasuje do chrześcijańskiej wybujałej wizji mistyki i tajemnicy wiary. Lecz właśnie w taki realizm wszedł Bóg. Stał się wręcz przyczyną tego wszystkiego, co było udziałem Maryi, która jak każda kobieta musiała w pełni przejść przez okres ciąży i trudnych początków macierzyństwa. Bóg stał się częścią ludzkiej układanki, która była samą codziennością. Codziennością do szpiku kości realną i namacalną w życiu Maryi i Józefa. Bóg stał się częścią zwyczajności, której tak często się wyrzekamy.

POCHWAŁA ZWYCZAJNOŚCI

Im dłużej żyję, tym bardziej zachwycam się tajemnicą Wcielenia. Jednak nie z poziomu nadzwyczajnego cudu, który sprawił, że Bóg wielkodusznie zechciał się stać człowiekiem, lecz dlatego, że Bóg stał się Emmanuelem, Bogiem z nami, pośród nas, w naszej absolutnej zwyczajności. Tajemnica Bożego Narodzenia przypomina nam, że Bóg przyjął w całej pełni prozę naszego życia. Przyjął ją, zamieszkał w niej i naturalnie się w niej rozgościł. Nie na zasadzie chęci przemeblowania i jakiegoś wyrafinowanego, lecz w pełnej akceptacji, oraz ukazania, że wszystko, co jest udziałem naszego życia, jest wystarczające, dobre i potrzebne do tego, aby życie przeżyć w pełni. Pogoń zaś za nadzwyczajnością i cudownością jest sprzeczna z misterium Wcielenia, albowiem w wydarzeniu narodzin Jezusa Bóg nam jasno pokazał, że zwyczajność, codzienna prostota, szara rzeczywistość oraz to wszystko, co ludzkie, jest drogą do Niego oraz zasadą naszej egzystencji. Zatem nic nam nie brakuje, niczego poprawiać nie musimy, nic nie jest w naszym życiu przeszkodą, która miałaby nas oddzielić od Boga.

Uroczystość Bożego Narodzenia to pochwała zwyczajności i prozy życia. Jeśli wydają ci się, że twoje życie jest szare i niczym się nie wyróżnia, że brakuje mu tego czegoś, co sprawiłoby, że może sobie zasłużyć na miano mistycznego, to chciałbym cię zapewnić, że właśnie takie życie, prawdopodobnie do granic możliwości zwyczajne, szare i pospolite jest życiem w pełni duchowym, chrześcijańskim i wystarczającym z perspektywy Bożej rewolucji, jaką jest Wcielenie. Akceptacja własnego życia w całej jego prozie jest początkiem duchowej przygody, do której Bóg pragnie nas wciągnąć, jako że sam stał się częścią rzeczywistości, która nie pragnie żadnych upiększeń. Uroczystość Bożego Narodzenia przypomina nam, że Bóg zainicjował duchowość codzienności oraz że codzienność jest pełna duchowości. Tajemnica Wcielenia odkrywa przed nami prawdę, że Bóg rzeczywiście przyjął naszą ludzką egzystencję, ➤



PRZEWODNIK
✙ KATOLICKI

5 MINUT Z BOGIEM

Modlitwa na każdy dzień

STYCZEŃ 2026

Redakcja: ks. Jarosław Czyżewski

Treść rozważań: ks. Jarosław Czyżewski (1–10, 12 oraz 21–25 stycznia),
ks. Mariusz Pohl (11, 13 oraz 15–20 stycznia), o. Piotr Frey OP (14 stycznia),
ks. Wojciech Nowicki (26–31 stycznia).

Korekta: Sylwia Solarska

Layout: Agnieszka Robakowska

Skład i łamanie: Zosia Komorowska

Zdjęcia: Unsplash

Opracowanie graficzne okładki: Zuzanna Szczerbińska-Rowińska

Zdjęcie na okładce: *Chrzest Jezusa*, Sanktuarium Greckoprawosławne
św. Focjusza i św. Augustyna na Florydzie w USA, fot. Bpperry/Getty Images

Tekst psalmów, pieśni, prośb i modlitw – *Liturgia godzin*

(t. I, III Pallottinum, Poznań 2006, 1987)

Tekst Ewangelii – *Lekcjonarz mszalny*

(t. I, III Pallottinum, Poznań 2015, 2015)

© Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o., Poznań 2026

© Copyright by Konferencja Episkopatu Polski 2026 (teksty liturgiczne)

© Copyright by Wydawnictwo Pallottinum 2026 (teksty liturgiczne)

Wydawca:

Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o.

„Przewodnik Katolicki”

ul. Chartowo 5, 61–245 Poznań

www.przewodnik-katolicki.pl

ISBN 978-83-8065-658-1

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak sp.j.

Modlitewnik *5 minut z Bogiem* jest bezpłatnym dodatkiem do „Przewodnika Katolickiego”, dołączanym do numeru na ostatnią niedzielę poprzedzającego miesiąca.

Pokój zaczyna się od uśmiechu.

św. Matka Teresa z Kalkuty



„Pokój z wami wszystkimi!”. To pierwsze słowa Pana Jezusa po zmartwychwstaniu skierowane do uczniów w Wieczerniku. Tym samym pozdrowieniem Ojciec Święty Leon XIV przywitał się z nami 8 maja ubiegłego roku, w kilka godzin po wyborze na Stolicę Piotrową. Z racji na obchodzony 1 stycznia Światowy Dzień Pokoju, przypomnijmy sobie pierwsze słowa obecnego papieża. Niech będą naszymi wspólnymi życzeniami dla siebie nawzajem na 2026 rok.

„«Pokój z wami wszystkimi!». Najdrożsi bracia i siostry, to jest pierwsze pozdrowienie Chrystusa Zmartwychwstałego, Dobrego Pasterza, który oddał życie za Bożą owczarnię. Ja także chciałbym, by to pozdrowienie pokoju przeniknęło wasze serca, dotarło do waszych rodzin, do wszystkich ludzi, gdziekolwiek się znajdują, do wszystkich ludów, do całej ziemi. Pokój z wami! Taki jest pokój Chrystusa Zmartwychwstałego. Pokój nieuzbrojony i pokój rozbijający, pokorny i wytrwały. Pochodzi od Boga, od Boga, który kocha nas wszystkich bezwarunkowo. (...) Jesteśmy uczniami Chrystusa. Chrystus idzie przed nami. Świat potrzebuje Jego światła. Ludzkość potrzebuje Go jako mostu, by mógł do niej dotrzeć Bóg i Jego miłość. Pomóżcie nam również wy, także i sobie nawzajem, w budowaniu mostów poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju”.

PS Od tego numeru rozpoczynamy dziesiąty rok wydawania naszego modlitewnika. Dziękuję Wszystkim zaangażowanym w jego wydawanie oraz Wam, Drodzy Czytelnicy, za wspólną modlitwę, która jednoczy nas wokół Pana Jezusa.

ks. Jarosław Czyżewski
„Przewodnik Katolicki”
„Biblioteka Kaznodziejska”

CZWARTEK • 1 STYCZNIA

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Psalm 113

Chwalcie, słudzy Pańscy,
chwalcie imię Pana.

Niech imię Pana będzie błogosławione,
teraz i na wieki.

Od wschodu aż do zachodu słońca
niech będzie pochwalone imię Pana.

Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy,
ponad niebiosą sięga Jego chwała.

Kto jest jak nasz Pan Bóg, który mieszka w górze
i w dół spogląda na niebo i na ziemię?

Podnosi z prochu nędzarza
i dźwiga z gnoju ubogiego,

By go posadzić wśród książąt,
wśród książąt swojego ludu.

Tej, co była niepłodna, każe mieszkać w domu
jako matce cieszącej się dziećmi.

Chwała Ojcu i Synowi...

Ewangelia • Łk 2, 16–21

Pasterze pośpiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, zdumiali się tym, co im pasterze opowiedzieli. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane. Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał Anioł, zanim się poczęło w łonie Matki.

Rozważanie

Przełom starego i nowego roku dla wielu z nas jest czasem postanowień, także tych dotyczących wiary. Kluczem powodzenia jest, by

były konkretne i realne. Im więcej heroicznych pomysłów i bardziej wyidealizowane plany, tym większe przychodzi rozczarowanie – często bardzo szybko. Najlepiej, jeśli możemy coś zrobić jeszcze dziś, tak jak pasterze pośpiesznie udali się do Betlejem. Nie było to nic wielkiego – poszli posłusznie we wskazane miejsce. Małe kroki i wytrwałość w drobnych sprawach bardziej budują nasze życie duchowe i rodzinne niż wielkie zrywy, które szybko mijają.
Co mogę dziś zrobić, by innym żyło się ze mną lepiej?

Chwila refleksji

Prośby

Błogosławmy Chrystusa Emmanuela, którego Dziewica Maryja poczęła i porodziła.

Zanośmy do Niego pokorne błagania:

- Panie, Ty obdarzyłeś Maryję radością macierzyństwa, daj wszystkim rodzicom radość ze swych dzieci.
- Królu pokoju, Twoje królestwo jest sprawiedliwością i pokojem, spraw, abyśmy wszędzie wprowadzali pokój.
- Panie, Ty przyszedłeś, aby z całej ludzkości zgromadzić święty Lud Boży, przywróć zgodę między narodami i doprowadź je do jedności.
- Ty się narodziłeś i żyłeś w ludzkiej rodzinie, umacniaj jedność wszystkich rodzin.
- Ty się narodziłeś w dniach naszej doczesności, spraw, aby zmarli powstałi do życia z Tobą na wieki.

Ojciec nasz

Modlitwa

Boże, Ty przez dziewicze macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny obdarzyłeś ludzi łaską wiecznego zbawienia, spraw, abyśmy doznawali orędownictwa Dziewicy, przez którą otrzymaliśmy Twojego Syna, Dawcę życia. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.